

WIADOMOŚCI
Z BRAZYLII

● **RIO. — TECHNIK CO-FAP** podał do wiadomości, iż zwykłe ceny gazoliny spowoduje podwyżkę kosztów utrzymania 25 procent w wielkich miastach, a w ciągu trzech czy czterech miesięcy również i w interiorze. Powyższa zwykła zostanie wywołana nie tylko podrożeniem transportu ale i zwiększeniem kosztów utrzymania w ruchu wszystkich maszyn i motorów, które używają jako materiałów pędnych ropę naftową lub gazolinę.

● **SANTOS. — TAMTEJ-SZY WEREADOR.** Antônio Ferreira zaprotęstował przeciwko podróży Prezydenta Café Filho do Portugalii na krążowniku "Tamandaré". Twierdzi on, że koszt takiej podróży wyniosła przeszło sto milionów kruczerów, gdy tymczasem ta sama podróż platformem będzie wynosić kwotę stosunkowo nieznaną.

● **BELEM DO PARÁ. — JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH HODOWCÓW BYDŁA** w Stanie Pará, p. Francisco Coelho, zwrócił się w imieniu tamtejszych rolników i hodowców z gwałtownym apelem prosiąc o pomoc dla stanu Pará w postaci traktorów i weterynarzy.

— Nie chcemy jałmużny w postaci żywności i odzieży. Ostatnie powodzie zniszczyły naszą hodowlę, obniżając stan pogłowia o 70 procent, wśród ocalałych sztuk grasuje zaraza na zwalczanie której nie mamy ani lekarstw ani weterynarzy.

Minister Rolnictwa, p. Costa Porto, nie może wysłać żądanych traktorów, bo ich nie posiada. Weterynarzy?

— Ministerstwo Rolnictwa ma zaledwie stu weterynarzy na całą Brazylię — odpowiada Pan Minister.

● **PORTO ALEGRE. — CZTERY STA TYSIĘCY WÓRKÓW RYZU** i trzydzieści tysięcy fardów "charque" ugrzęzło w magazynach St. Stanu Rio Grande. Ryż czeka na pozwolenie eksportowe, "charque" na transport. Rolnicy z mun. São Gabriel tegoż Stanu zwrócili się do Rządu z prośbą o dostarczenie środków transportu dla wywiezienia czterdziestu trzech tysięcy worków ryżu z zeszloneczonych zbiorów, gdyż ryż ten wypełnia całkowicie tamtejsze magazyny.

● **SÃO PAULO. — PAN LUIZ TONI** z Komisji Zaopatrzenia (Comissão de Abastecimento), podał do wiadomości, że z powodu braku środków transportowych mogą zepsuć się w interiorze Stanu São Paulo wielkie ilości kartofli.

HEDONAL "BAYER"
Erveida Seletivo - Evita Capinas - Albano Boutin & Cia. Ltda. - fone 4932

UWAGA!

SZ. AGENCI "LUDU"!
Nakład Kalendarza Ludu na 1955 r. już jest wyczerpany. Prosimy panów agentów o zwracanie pozostałych, abyśmy mogli postać zamawiającym.

W celu matrymonialnym

Poszukiwana jest panienka (panna), Polka, z dobrego domu, dobrze wychowana, kulturalna, religijna, zgrabna, o miłej powierzchowności, do lat 25, wzrostu od 160 do 170 cm., która chciałaby wyjść za miłą i dobrą żonę. Zainteresowana proszona jest o napisanie własnoręcznie listu po polsku i przysłanie fotografii, za zwrot który się ręczy słowem honoru.
Zainteresowany jest pewien Polak z nowej emigracji, wykształcony, kulturalny, przystojny, kawaler, lat 38, posiadający własne przedsiębiorstwo w São Paulo.
Adres: São Paulo
Rua 25 de Março, N. 1003, sala 502.

SREBRNY JUBILEUSZ SAKRY BISKUPIEJ JEGO EKSC. DOM ANTÔNIO MAZZAROTTO Z PONTA GROSSY

Przew. Ks. Biskup Dom Ant. Mazzarotto obchodził 23 lutego 25-lecie Sakry Biskupiej. Uroczystość przypadła w sam Piątek z którym rozpoczyna się Wielki Post czas pokuty i rozważania Męki Pańskiej. I kolor fioletowy szat liturgicznych w jakie był przybrany Dostojny Jubilat też jest symbolem pokuty. Pozornie zdawałoby się, że to dzień nieodpowiedni na taką Uroczystość Jubileuszową, a jednak kiedy się rozważy życie Przewielebnego Jubilata to jakże stał się odpowiednim, bo Przew. Ks. Biskup jest prawdziwym ascetą i nieustannie czyni pokutę, jakby zawsze był Wielki Post.

25 lat pracy biskupiej w Brazylii to wielki szmat czasu w którym Dostojny Jubilat wiele się natrudził, niezmordowanie wizytując parafie z tej oka-

zji znosząc wszelkie niewygody podróży, jeżdżąc na zwykłych wozach, koniach i mułach. Nikt nie ustyszał z ust jego skargi na niewygodę podróży na długie czekanie na Mszę św. w czasie bierzmowania, bo pragnął, aby jak najczęściej wiernych przystąpiło do spowiedzi św. a te ciągnęły się nieraz 10 czy 11 godzin a rano Ks. Biskup wstawał zawsze o 5-jej godzinie rano. Od samego ranka spędzał czas na rozmysłaniu, mówieniu różańca i brewiarza. Przy okazji wizyty pasterskiej wiele czasu zawsze poświęcał na nauczanie wiernych przede Mszą św. w czasie Mszy św. i po Mszy św. Trudno obrachować, ile tych nauk wygłosił w ciągu 25 lat i wielu wybierzmował?

Gośliwy w pracy nad

zbawieniem dusz a prawie nie potrzebujący odżywiania swego ciała, zadawalajac się byle czym. Robi wrażenie jakby był Biskupem — zakonnikiem tylko z musu opuszczając dom, kiedy rozchodzi się o dobro dusz, a tak przepędza czas w odosobnieniu od świata na modlitwie i rozmysłaniu.

Dostojny Jubilat odprawił Pontyfikalną Mszę św. o 8-jej godzinie w katedrze przy liczny udział duchowieństwa, zakonnic i wiernych. Przybył także Jego Escelencja Gubernator Parany i Przew. Ks. Arcybiskup z Kurytyby, jak również inni biskupi z Parany.

Podniósł kazanie głosił brat Ks. Biskupa Przew. Ks. Prał. Hieronim Mazzarotto z Kurytyby biorąc sobie za temat wielką god-

ność kapłaństwa a zwłaszcza szczyt jego sakry biskupia.

Pod koniec Mszy św. Dostojny Jubilat udzielił wszystkim błogosławieństwa i rozdał pamiątkowe obrazki.

Wieczorem w czasie nabożeństwa przemawiał Przew. Ks. Arcybiskup Dom Manoel Silveira D'Elboux z Kurytyby wystawiając cnoty i całkowite poświęcenie się na służbę

Bożą. W końcu z wielkim wzruszeniem Dostojny Jubilat zaintonował w podzięce Panu Bogu za wszystkie łaski: "Te Deum Laudamus".

Redakcja "LUDU" w imieniu czytelników, których znaczna część należy do diecezji Dostojnego Jubilata składa najserdeczniejsze życzenia, aby do brzy Bóg błogosławił nadal w zbożnej pracy w winnicy Pańskiej i zachował jeszcze w zdrowiu: Ad multos annos".

Urodziny Ks. Arcybiskupa

Z okazji rocznicy Urodzin, która przypada o stał-niego dnia w lutym Jego Eksc. Przew. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Kurytyby, Dom Silveira D'Elboux, ukochanego Pastera archidiecezji który niezmordowanie nie odwiedza swe owieczki, pouczając i utwierdzając w wierze, Redakcja "LUDU" składa najserdeczniejsze życzenia, aby Chrystus, Mistrz wszystkich duszpasterzy błogosławił Jego pracom i wysiłkom, aby rozmaite wilki nie dusiły i nie porywały Mu owieczek, lecz aby jak najczęściej mógł ich zaprowadzić do szczęśliwości wiecznej.



WIADOMOŚCI Z KOLONII

Kiedy 6-go lutego koło kościółka w Araukarii, do Ks. Arcybiskupa udzielającego sakramentu bierzmowania cisnęła się rzęsa ludzka, jak ongiś do P. Jezusa rozdającego chleb, inni przybyli dla rozrywki do tego popularnego "Ingwasu", aby głupiutkie rybki chwycić na wędkę, czy też wykapać się we względnie strodziej wodzie Iguassú. W tych to popołudniowych godzinach, trzech młodych pływaków rzuciło się koło mostu do głębokiej wody. Z wody jednak wyszło tylko dwóch, bo jednego nurty rzeki zgarnęły na dno, rybkom na pokarm. Nieszczęśliwy był podobno z Serro Azul. Dopiero pod wieczór, 8-go lutego, po dwóch dniach szukania, bomberzy go znaleźli.

Także przedtem rzeka Iguassú pochłonęła roślęgo, silnego młodzieńca, syna Leona Regi w Itaguacaba; za prędko po obiedzie, w gorące dni, chciał się on kąpielą ochłodzić i znalazł śmierć zimną. 20-go lutego, znów rzeka Iguassú połknęła Lenina Forbeck, syna Albina, 23-letniego młodzieńca. Utonął koło Balsu Nova. Widać, że Iguassú łakoma jest na zdrowych, silnych, czy nieroztropnych młodzieńców.

Jeżeli już o nagłej a niespodziewanej i przedwczesnej śmierci mowa, to jeszcze jedno jej pokłosie wspomnę. Jak nagły wiatr, nieraz gasi świece

trzymane w ręku w czasie procesji, śmierć zdumiała kwitnące życie 28-letniego, dobrego młodzieńca, pobierającego "LUDU". Zwał się Józef Borkowski Sobr. syn Jana Borkowskiego w Serriha. Bijące serce nagle w nim stanęło 6-go stycznia bieżącego roku. Tak to śmierć, jak robak czai się i w bujnym kwiecie.

Niech te smutne wydarzenia będą i przestroją i pobudką do poważnych wielkopostnych rozważań nad marnościami tego świata.

Zbieracz.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA ZA SPOKÓJ DUSZY ŚW. P. PROF. JANA CHOROŚNICKIEGO

Dnia 10 b.m. jako w pierwszą rocznicę zgonu św. p. Prof. J. Chorośnickiego, odbędzie się o godz. 6.30 w kościele XX. Spisjonaższa msza św. za spokój duszy zmarłego, na którą wdowa zaprasza rodzinę oraz przyjaciół zmarłego matronka.

Z. CHOROŚNICKA

ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. P. PROF. JANA CHOROŚNICKIEGO

Celem uczczenia rocznicy zgonu długoletniego Prezesa D.K.O., niestrudzonego pracownika na polu pracy społecznej, św. p. Jana Chorośnickiego, członkowie D.K.O. pragną uczcić Jego pamięć, zwracając się z apelem do członków D.K.O. aby w dniu 13 b.m. o godz. 9-jej rano stawili się przy bramie cmentarnej na Agua Verde, celem wspólnego złożenia wieńca na grobie zmarłego. Następnie odbędzie się żałobne posiedzenie D.K.O. w gmachu byłego CZP.

Matrymonialne!

Samotny mężczyzna pragnie zaprowadzić korespondencję z panną pochodzenia polskiego w wieku do 34 lat, wzrostu 165 cm. w celu matrymonialnym. Listy i fotografie przesyłać pod adres następujący: Administração do "LUDU" — C. P. 155: "Orzeł Biały".

SOWIETY W POSZUKIWANIU TYRANA

(Dokończenie z 1-jej str.)
nictwa, że bierze odpowiedzialność za braki w przemyśle sowieckim, że uważa się za niekompetentnego do sprawowania tak wysokich funkcji w państwie, że nie posiada odpowiedniego doświadczenia do swego stanowiska i prosi o dymisję — wówczas oddech zamarł w piersiach obecnych. Na twarzach obecnych można było odczytać przerażenie. Nikt, dosłownie nikt, nie śmiał dotąd ani na chwilę przypuszczać, że osoba o której dotąd wszyscy sądzili, że zasiądzie na nieobspadłym dotąd tronie Stalina, spadnie nagle do roli kająącego się i prosiącego o dymisję pokutnika.

Człowiek, który przez 25 lat był jedną z najbliższych i najbardziej zaufanych osób Stalina, który sprawował najbardziej odpowiedzialne funkcje w państwie, jedna z niewielu osób, które kierowały olbrzymim wysiłkiem Sowiec w czasie ostatniej Wojny światowej, człowiek który wielokrotnie posiadał tytuł bohatera Związku Socjalistycznego — ten dotąd potężny Malenkow, oświadcza nagle na piśmie, że ustnie już wieć nie wolno mu zabrać już głosu, że... jest niekompetentny i nie posiada doświadczenia.

Co to wszystko oznacza? W pierwszym rzędzie musimy zanalizować motywy ustąpienia Malenkowa. Na samym wstępie musimy stwierdzić, że motywy te są kłamliwe i całkowicie fałszywe, jak wogóle wszystko co jest powiawane w Sowiecach do publicznej wiadomości. A dlaczego to bardzo łatwo jest stwierdzić. Od śmierci Stalina cała władza w Sowiecach jest sprawowana zbiorowo, czyli kolektywnie. Jeżeli więc ponosi ktoś odpowiedzialność za zły stan rolnictwa czy przemysłu — to w takim razie wszyscy sprawujący władzę tyran, czyli cała grupa rządząca do której w pierwszym rzędzie należy Kruščew, który więcej, jeszcze od innych jest odpowiedzialny za niepowodzenia w rolnictwie, bo to znajduje się pod jego opieką. Opierając się na powyższych przesłankach — musimy dojść do jedynego logicznego wniosku, że walka o nieobspadziony dotąd po śmierci Stalina fotel tyrana nadal trwa.

Wciąż jeszcze na "górze" sowieckiej, mimo pozornej zgody na zewnątrz, się gotuje i

kłpi. Jak synonimem tej walki było zgładzenie Berli i zrobienie z niego zdrajcy i szpiega, tak i teraz synonimem tej samej walki o władzę — jest dymisja Malenkowa. Chodzi tylko o formę w jaki sposób usunięcie niepotrzebnego człowieka się odbywa. Nie można było przecel tak bezpośrednio i względnie niedawno po zgładzeniu Berli wykończyć w ten sam sposób Malenkowa. Bo wreszcie co by ludzie myśleli, że na szczytach Sowieców znajdują się sami zdrajcy i szpiegzy? Dlatego wynaleziono "formułkę" dymisji. Na razie więc Malenkow podał się do "dymisji", zadawałajac się z przymusu wicepremierostwem i jedną z dziesięciu rządzących znaczenia tek — ministerstwa elektryfikacji. Warto przypomnieć, że jest to to samo ministerstwo, którym został obdarzony Trocki w przejściowym momencie, gdy został usunięty z najwyższych stanowisk przez Stalina.

Teraz ta sama komedia się powtarza. W każdym razie można przyjąć bez większego ryzyka, że Malenkow pozostanie już tylko zwykłym trupem i że ostatni akt tej tragikomedii nie został jeszcze rozegrany. Czy Malenkow zgłnie w czasie "leczenia" w jakimś sanatorium, czy zgłnie w jakimś wypadku samochodowym czy innym, czy wreszcie umrze jako zapomniany (człowiek szary) — to wszystko nie ma już zasadniczego znaczenia. Faktem jest, że w tej chwili Malenkow jest politycznym trupem i że został odsunięty od najbliższej rozrywki o władzę.

MARIANUS

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Następujące osoby przysłały nam pieniądze:

PP.: Józef Duda (IRATI); H. D. (ARAUCHARIA), Michał Jurach (HORIZONTINA), Stanisław Zelazowski (GARAPUAVA), Mirosław Bulaty (LONDRINA), Adam Podemski (NOVA PRATA), Eleonora Zyberk Plater (RIO DE JANEIRO), Jan Borowiec (BELO HORIZONTE), Antoni Givachski (CAXIAS DO SUL), Stanisław Kotecki (PINARÉ), Helena Bukowska (PONTA GROSSA), Dr. Lucjan Kasprzak (CURITIBA), Stanisław Kara (Rio DE JANEIRO), Bruno Petla (VENCESLAU BRAZ).

DRZWI I OKNA

Posiadam na składzie wielki wybór z okienkami weneckimi w różnych rozmiarach. Dostarczam na budowę bez podwyżki cen. Wzory i cenniki w biurze i składzie przy ulicy Admiranta Tamandaré 1408. (Lotação Itupava ou Rua 15 de Novembro).
Stanisław Dambrowski.

POSZUKIWANIE

Zbigniew Maciek z Australii poszukuje kolegę Eugeniusza Palmakę, syna Władysława, który przebywał w polskim obozie Sande (Wilhelmshaven) w brytyjskiej strefie, skąd wyjechał w 1949 roku do Brazylii.
Adres: 3 Boven St. Kew, Melbourne Vic. — Australia.

RADIO POLSKIE "SWIT" — D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-jej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów.
SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "SWIT"

SAÚDE FORÇA
HAEMATOGÉN do D^o HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Post-1 785 — Curitiba

XXXVI MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W RIO

— SŁOWO BOŻE —

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU

Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale 17, w. 1 — 9



Onego czasu: Wziął Jezus Piotra i Jakuba i Jana, brata jego, i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu. I przemienił się przed nimi: i rozjaśniło oblicze Jego jako słońce, szaty zaś Jego stały się białe jak śnieg. I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, rozmawiający z Nim. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być; jeżeli chcesz uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy on to jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. I oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie. Jego słuchajcie.

A słysząc to uczniowie padli na oblicze swoje i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął ich i rzekł im: Wstańcie, a nie lekajcie się. A podniosłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

* * *

ROZWAŻAĆ POBOZNIE MEKĘ PANSKĄ

Opowiada nam Ewangelia św., że "ukazali się im Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiając". Św. Łukasz objaśnia nam, że rozmawiali ze Zbawicielem o wielkim dziele odkupienia ludzkości przez krwawą mekę i śmierć Jego na Golgocie.

I my zatem rozważamy mekę Chrystusa w tym okresie Wielkiego Postu. Jest to, obok postu i unikania grzechów nasz najważniejszy obowiązek. W czasie rozmowy o Mecie Chrystusa jasność niebiańska zalała całą górę Przemienienia, jakby na nią padł odłask zmartwychwstania, wstającej jak światlane słońce po mrokach nocnych Kalwarii. I my wyniesiemy światło, nawskroś przenikające naszą duszę, zatapiając się w ranach Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Chrystus Pan przyniósł na tę ziemię religię, wiarę, nowe prawo, nowy porządek łaski i nowa ofiarę. Wiarę jednak musiał przypieczętować śmiercią, źródła łask napelnic krwią swoją również poświęcił ołtarz, krwią podpisać nowy zakon, nowe prawo.

Podjął walkę z szatanem na śmierć i życie, by biedny rodzaj ludzki wyzwolić z niewoli tego księcia ciemności. Pan Jezus umarł za nas dla najdroższych naszych dóbr. Jakże więc nie milować tego, który nas tak umiłował. Jakże nie rozważać pobożnie i w gorącości ducha krwawej meki, która jest jedynym wspaniałym i bohaterским aktem miłości dla człowieka.

Czy miłość wzajemna, która by Panu Jezusowi ofiarowała świat cały i własne nawet życie, byłaby może nadmiarem wdzięczności?

Odpowiedz na to pytanie dała pewna zacna dusza, pragnąca poświęcić się Bogu całą siebie w surowym, pokutniczym klasztorze. Wystawiono ją na ciężką próbę. Przełożona zaprowadziła ją do chóru klastornego, gdzie w przyszłości będzie musiała spędzać długie, powoli się wlokące godziny zimowych nocy na modlitwie, wskazała jej twarde łożo, na którym raczej bezsenne noce spędzać, a nie odpoczynku szukać jej przyjdzie.

W końcu zapytała się przełożona, jak się obecnie zapamiętuje na swoje powołanie? Postulatka postawiła także ze swej strony pytanie: "Czy w celi mojej będą miała wizerunek Ukrzyżowanego? Otrzymałaby odpowiedź twierdzącą, oświadczyła też wahaną: "W takim razie mam niezłomną ufność, że dam sobie radę ze wszystkim, czego powołanie moje ode mnie wymagać będzie!"

Czy dla każdego katolika nie powinna być Męka Chrystusowa taką siłą do pokonania wszelkich trudności na drodze zbawienia?

KOMUNIZM... "OBROŃCA" WIARY

Są ludzie — którzy uwielbili w szerszość słów pierwszego sekretarza centralnego komitetu partii komunistycznej w Rosji — Mikolaja Chruszczewa. Ten to czolowy przywódca dzisiejszej Moskwy, przypominamy to w jednym zdaniu — potępił publicznie dotychczasowe metody otwartej walki z religią, opowiadając się za wolnością sumienia w dziedzinie wiary. Oświadczenie to, zachwycające jednocześnie osmieszające spraw ducha za pomocą środków naukowych, nie było, rzecz jasna, wypowiedzią czysto osobistą jednego z głównych współpracowników następcy Stalina. W reklamowanej w tej chwili z takim halasem godzinie koegzystencji, Chruszczew rzucił nową garść piasku w oczy ludzom wolnego świata, którym trudno jednak przyjdzie pogodzić to pokojowe hasło z milionami męczenników wiary, cierpiących po rosyjskich wiewiach i lagrach.

Twierdzenie swoje, ogłoszone z hasłem w prasie, Chruszczew powtórzył w kilkanaście godzin później, na przyjęciu w ambasadzie jugosłowiańskiej. Tym razem — nie na polecenie partii, ale w odpowiedzi na pytanie jednego katolickiego kapłana, przebywającego jeszcze we wschodniej stolicy, kapelana ambasady amerykańskiej, księdza Bissonnette.

"Sensacyjna" wypowiedź bojownika bezbożnego komunizmu mogłaby uznać za przyznanie się komunizmu do porażki w walce z Bogiem. 5-letnie plany nowej ludowej demokracji nie wyrwały jednak z krwawej wale w tej niewolnej części świata ziemi drzewa Krzyża. Wprost przeciwnie — przywiązanie do Krzyża i gotowość na męczennictwo jęczących pod czerwoną okupacją narodów przypominają czasy katakumb.

Jest to drugi kongres eucharystyczny międzynarodowy, który odbędzie się w południowej Ameryce, a pierwszy międzynarodowy, którym zaszczycona będzie Brazylia. Pierwszy międzynarodowy kongres eucharystyczny odbył się temu lat 73 we Francji, ostatni zaś miał miejsce w Barcelonie hiszpańskiej, w którym wzięło udział około 2 milionów wiernych.

Przygotowania do Kongresu są olbrzymie. Przewodniczy im w swojej diecezji ks. kardynał — arcybiskup Jaime de Barros Câmara. 73 kaznodziejów z różnych zakonów i kongregacji głosi nauki w 109 parafiach archidiecezji jako przygotowanie do kongresu. Specjalni komisarze ks. Arcybiskupa — Kardynała nawiązali kontakt z 116 diecezjami Brazylii i ich władzami kościelnymi, a podobne kontakty nawiązano także z innymi krajami. Kongres trwać będzie od 17 do 28 lipca 1955 roku. Przewidziany udział dziś już przechodzi przeszło 2 miliony, z czego 800 tysięcy uczestników przypada na samą Brazylię, 400 tysięcy na gości zagranicznych a reszta na samą stolicę, która liczy około trzech milionów, z tego większość katolików.

Większość pielgrzymów zagranicznych przypadnie na Amerykę Łacińską w następującej kolejności: Argentyna, Urugwaj, Chile, Venezuela i Meksyk, następnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Canada. Również katolicka Europa przysła spore zastępy, zwłaszcza z Portugalii, Francji i Italii.

Rio przygotowuje dla pielgrzymów około 800 przewodników i przewodniczek, przygotowujących na kursach specjalnych.

Z książy Kościoła św. spodziewani są i już zgłoszeni:

— Legat Ojca św. oraz 22 członków Kolegium kardynalskiego, mianowicie:

— Trzech kardynałów brazylijskich: Rio, São Paulo i Bahia;

— Kardynałowie: Spellman (N. Jork), Feltin (Paryż), Cerejeira (Portugalia), Copello (Argentyna), Tien (Chiny), Ca-

pucci (Liban), Gilroy (Australia), Masella (b. nuncjusz brazylijski) i inni.

Na potężnym podwyższeniu stanie monumentalny ołtarz, nad którym zbudowany będzie olbrzymi krzyż z drzewa zw. brasil, ofiarowanego przez diecezję Ilhéus (Bahia), gdzie przed wiekami na ziemi brazylijskiej była odprawiona pierwsza msza św. Na tymże ołtarzu wystawiona będzie potężna monstrancja, wysoka na 8 m. artystycznie wykuta w srebrze i złocie i ozdobiona dziesiątkami diamentów i innych kamieni drogocennych. Na jej ozdobię wypłynęło do Komitetu Kongresowego 19 kolekcji kamieni brazylijskich, jeden topaz wagi 500 gr., kolekcja różnych brylantów oraz dary w złocie i srebrze. Tu trzeba zaznaczyć, że wśród darów wielkich są również drobne, jak złote spinki a nawet złote zęby.

Na przeciw ołtarza-monumentu powstanie wspaniałe i bogate tron dla legata papieskiego, pokryty jedwabiem w kolorach papieskich, biało-złoty (złoty). Po jego bokach zbudowane będą 22 trony dla kardynałów i fotele dla arcybiskupów, bisku-

pow, władz świeckich i duchownych. W głębi zaś powstanie trybuna na 2 miliony miejsc, cała w konstrukcji drewnianej, zaofiarowana przez budowniczych rioskich. Wokół olbrzymiego placu kongresowego będzie postawionych około 200 ołtarzy dla księży, którzy zjadą na kongres, aby przy nich mogli celebrować codzienne msze św.

Kongres przewiduje kilka potężnych manifestacji religijnych:

1.) Wielką procesję morską w pierwszą noc po przybyciu legata papieskiego, która przewiezie Najsw. Sakrament z Niterói na plac kongresowy. Wezmą w niej udział setki różnych barek, statków i stateczków, łącznie z es-



kadą marynarki morskiej.

2.) W czasie kongresu będą potężne komunie generalne, rozdzielane przez kapłanów w liczbie 200. Pszenicę na komunikanty i wino mszalne ofiarowała diecezja Caxias do Sul, ze Stanu Rio Grande do Sul.

3.) Będzie miała miejsce żywa Droga Krzyżowa, w której poszczególne stacje Męki Pańskiej będą utworzone przez 14 różnych narodów z poza żelaznej kurtyny. Stacje te rozmieszczone będą wzdłuż Avenidy Presidente Vargas. Procesja przy każdej z nich się zatrzyma, i wysłucha kazania, w którym cierpienia Chrystusa będą przedstawione na tle mak poszczególnych narodów.

4.) Manifestacją najpotężniejszą i najuroczystsza będzie procesja końcowa, w której wezmą udział wszyscy dygnitarze kościelni i świeccy i przypuszczalnie około 2 milionów wiernych.

Na przyjęcie miliona i dwustu tysięcy pielgrzymów hotele mają tylko sześć tysięcy pokoi. Komitet jednak liczy, że znaczna część pielgrzymów znajdzie pomieszczenie w mieszkaniach prywatnych, w gmachach administracji federalnej i municypalnej, odstąpionych przez rząd, w kolegiach zakonnych i prywatnych, w klubach i pawilonach specjalnych, które miasto zobowiązało się wybudować. Przypuszczalnie i statki, które przywożą pielgrzymów, zostaną na ten czas zakotwiczone w zatoce dla wygody pasażerów.

(Ziarna i Kłasy)

CUD MARIANŃSKI

Od strony Ogrodów Watykańskich ładna i wysoce symetryczna kopuła św. Piotra kształtem swym góruje ponad wszystkim. Majestatyczny, jasniejący świętością, olbrzym ten łączy w sobie jakby niepodzielne światy. Niebieski górny, uwieczniony krzyżem, i dolny z korowodem wysmukłych kolumnien, na niezwykłym i mocnym masywie opartych. Przecudne, przez słynnego mistrza ułożone pulkiste sklepienie dachem się wznosi nad Santuarium łaski i dobroci. Nad wszechmocą przestępczą w Słowie i szczypta popiołów przez nieśmiertelną myśl do wysokości podniesionych. Potężny, władny tum, w którym ster Łodzi Piotrowi dzięzy Mąż, Pasterzem Anielskim przed wiekami nazwany. Nieustraszone szermierz, sprawujący rządy. Dobry ojciec gnębionych i przesładowanych za wiarę świętą. Nauczyciel o sylwetce apostoła i o lagodnych, dobrocią świecących oczach. O wielce umartwionym i jakby przezroczystym ciełe, zastępującym jeno przodków duszę.

Pasterz Anielski, który od pierwszych niemal dni pontyfikatu niezliczoną ilość męczenników za wiarę skupia i zbiera dookoła siebie. Zewsząd: z rozległych i zagarniętych przez wrogów Kościoła terenów wschodnich. Z pod śniegów i mroźnych połaci północnych. Z krainy bliższej, opanowanej gwałtem i przemocą. Z łądów różnych i ziem o kolorze żółtym i miedzianym.

Liczne legiony aniołów-męczenników w świetlanym pochodzie do niebios, obok swego Pasterza się gromadzą. Wielkie zastępy duszyczek w aureoli chwały przy przejściu na pracujące Pana. Mnóstwo pocieszonych przez niego rodzin grup i jednostek w wieku podeszłym, o pełni lat i sił, czy też o winoście życia. Prześladowani, wleczeni, brutalnie poniżani z modlitwą i pokorą dźwigający ciężkie drzewo swego krzyża. Idą z myślą o Pasterzu, który wspiera wyznawców nieustanna do Pana prośba o pokój.

To też trwoga objęła myśli katolików, gdy przy końcu listopada ub. r. podano nagłe wiadomości o groźnym załamaniu się na zdrowiu Ojca Świętego. Mówiono o nim, iż ma złośliwe wrzody w żołądku, krwawienie i zapalny stan otrzewnej, nieludzkie bólesci i torsje. Ze sztucznie jest odżywiany i że życie jego wisi na włosku.

Mroźny lecz cichy i pogodny wieczór piątku trzeciego grudnia, z wesołym błyskiem księżycą w pierwszej kwadrze, jakby zbierał srebro promieni, z wysokości padających. Sohnotni wieczór podobny był do poprzedniego: w Kościele nadal wznoszono modły o uzdrowienie Papieża. W poniedziałek, ogłoszono w prasie, iż zebrani przy łożu chorego lekarze do dokładnym zbadaniu nie znaleźli ani żadnego w żołądku wrzodu, ani zapalnego stanu otrzewnej.

We wtorek, siódmego grudnia podano wesołą nowinę, że Ojciec Święty jest na wyzdrowieniu. Wielka poprawa, czkawka i ataki torsji ustały, jadł roślin i rozmawiał. W środę, ósmego, bierze pośredni udział w zakończeniu Roku Marianskiego. W tym dniu przez okna swego pałacu udziela błogosławieństwa tłumowi, który się gromadził obok siedziby chorego. Powrót do normy jest wyjątkowo szybki. "To, czego byliśmy świadkami, jest bliskie nowoczesnemu cudu" — orzekli zaskoczeni lekarze. Nie wierzyli, że tak szybko Papież wrócił do zdrowia i będzie mógł przyjmować pozycywnie. Dziesiątego grudnia stan zdrowia rekonwalescencja. Puls i temperatura normalne. A zaś w niedzielę dwunastego grudnia Ojciec Święty dwle godziny pracował przy swoim biurku. Czuje się świetnie, ma apetyt i bardzo dobry sen.

Lekarz i znany pisarz wstępuje do Seminarium Duchownego

Gdybyśmy tę wiadomość otrzymali z Francji, to nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, bo tam wielu sławnych oficerów i ludzi innych zawodów poszło za głosem powołania w starszym już wieku i stali się pożytecznymi kapłanami. Ale wiadomość ta nadeszła z Porto Alegre, że lekarz i znany pisarz, Dr. Jan Mohana z São Luiz de Maranhão, przyjechał zapisać się do Seminarium Duchownego w Viannão.

bo dalej nie może opierać się głosiwo powołania, który to głos słyszał już jako mały chłopiec. Przyznaje, że ludzie, którzy nie znają głębi przeżyć religijnych, mogą uważać jego decyzję za dziwactwo, sam jednak uważa to za rzecz pożyteczną, gdy pracy kapłanskiej pomaga doświadczenie przeżytych uprzednio dramatów życia świeckiego.

Choć już napisał trzy poważne książki i krytyka przyjął je bardzo pochlebnie a pierwsza z nich p. t. "O outro caminho" została nagro-

dzona przez Akademię Literatury, nie ma zamiaru pisać w bliższej przyszłości, gdyż więcej go obchodzi, aby stać się doskonałym seminarystą i nabyć nie tylko wiedzę potrzebną kapłanowi, ale przede wszystkim prawdziwego ducha kapłańskiego. Wzruszające słowa o których powinien pamiętać każdy kandydat do stanu duchownego.

Oby przykład tak wybitnego katolika zapalił wielu innych młodzieńców w Brazylii do wejścia w jego ślady, bo ciągłe jest wielkie żniwo w Brazylii a tak mało pracowników.

CUPRAVIT "BAYER" (antigo pó-Bordales) - Fungicida - Albano Boutin & Cia. Ltda. - fone 4932

● CZYTELNIKU! JEŚLI JESTEŚ PRAWDZIWYM POLAKIEM I KATOLIKIEM CZYTAJ I ROZPOWSZECZAJ "LUD".

KSIĘGA PIERWSZA

Gospodarstwo

(Ciąg dalszy 8)

Trzymano wprawdzie chartów, bo, z łowów wraca-

Trafia się, że z pod konia mknie się biedak zając:
Puszczano wtenczas za nim dla zabawki smycze,
I na konikach małe gonili panice
Przed oczyma rodziców, którzy te pogonie
Ledwie raczyli widzieć; cóż klócić się o nie!
Więc niech jaśnie wielmożny Podkomorzy raczy
Odwołać swe rozkazy i niech mi wybaczysz,
Ze nie mogę na takie jechać polowanie,
I nigdy na niem nogą moja nie postanie!
Nazywam się Hreczecha — a od króla Lecha
Zaden za zającami nie jeździł Hreczecha”.

Tu śmiech młodzieży mowę Wojskiego zagłuszył.
Wstano od stołu. Pierwszy Podkomorzy ruszył
(Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy).
Idąc, kłaniał się damom, starcom i młodzieży;
Za nim szedł kwestarz, Sędzia tuż przy Bernardy-

Sędzia u progu rękę dał Podkomorzynie,
Tadeusz Telimienie, Asesor Krajczance,
A pan Rejent na końcu wojskiej Hreczeszance.

Tadeusz z kilku gośćmi poszedł do stodoły,
A czuł się pomieszany, zły i niewesoły:
Rozbierał myślą wszystkie dzisiejsze wypadki,
Spotkanie się, wiecez przy boku sąsiadki,
A szczególnie mu słowo “ciocia” koło ucha
Brzęczało ciągle, jako naprzykrzona mucha.
Pragnąłby u Woźnego lepiej się wypytać
O pani Telimienie, lecz go nie mógł schwytać;
Wojskiego też nie widział, bo zaraz z wiecezry
Wszyscy poszli za gośćmi, jak stugom należy,
Urządzając we dworze izby do spoczynku.
Starsi i damy spały we dworskim budynku,
Młodzież Tadeuszowi prowadzić kazano,
W zastępstwie gospodarza, w stodołę na siano.

W pół godziny tak było głucho w całym dworze,
Jako po zadzwonieniu na pacierz w klasztorze;
Ciszę przerywał tylko głos nocnego stróża.
Usnęli wszyscy. Sędzia sam oczu nie zmruga;
Jako wódz gospodarstwa, obmyślał wyprawę
W pole i w domu przysłał urzęda zabawę.
Dał rozkaz ekonom, wójtom i gumiennym,
Pisarzom, ochmistrzyni, strzelcom i stajennym.
I musiał wszystkie dzienne rachunki przeliczać,
Nareszcie rzekł Woźnemu, że się chce rozbiierać —
Woźny pas mu odwiązał, pas słucki, pas lity,

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

Przy którym świecą gęste kutasy, jak kity;
Z jednej strony złotych w purpurowe kwiaty.
Na wywrót jedwab czarny, posrebrzany w kraty.
Pas taki można równie kłaść na strony obie,
Złotą na dzień galowy, a czarną w załobie.
Sam Woźny umiał pas ten odwiązać, składać;
Właśnie tem się zatrudniał i kończył tak gadać:

“Cóż złego, że przeniosłem stoły do zamczyska?
Nikt na tem nic nie stracił, a pan może zyska,
Bo przecież o ten zamek dziś toczy się sprawa.
My od dzisiaj do zamku nabyliśmy prawa
I, mimo całą strony przeciwnej zajadłość.
Dowiodę, że zamczysko wzięliśmy w posiadłość.
Wszakże, kto gości prosi w zamek na wiecezrę,
Dowodzi, że posiadłość tam ma albo bierze —
Nawet strony przeciwne weźmiemy na świadki.
Pamiętam za mych czasów podobne wypadki.”

Już Sędzia spał. Więc Woźny cicho wszedł do

Siadł przy świecy i dobył książeczkę z kieszeni,
Która mu, jak “Oltarzyk Złoty”, zawsze służy,
Ktorej nigdy nie rzuca w domu i w podróży.
Była to trybunalska wokanda; tam rządem
Stały spisane sprawy, które przed urzędem
Woźny sam głosem swoim przed laty wywołał,
Albo o których później dowiedzieć się zdołał.
Prostym ludziom wokanda zda się imion spisem,
Woznemu jest obrazów wspaniałych zarysem.
Czytał więc i rozmyślał: Ogiński z Wigirdem,
Dominikanie z Rymszą, Rymśza z Wysogirdem,
Radziwiłł z Wereszczaką, Giedrojć z Rodułowiskim,
Obuchowicz z kahałem, Juraha z Piotrowskim,
Maleski z Mickiewiczem, a na koniec Hrabia
Z Soplicą — i, czytając, z tych imion wywabia
Pamięć spraw wielkich, wszystkie procesu wypad-

I stają mu przed oczy sąd, strony i świadki —
I ogląda sam siebie, ja w zupanie białym.

W granatowym kontuszu stał przed trybunałem,
Jedną ręką na szabli, a druga do stoła —
Przywołałszy dwie strony: “Uciszcicie się!” woła.
Marząc i kończąc pacierz wieczorny, pomału
Usnął ostatni w Litwie Woźny trybunału.

Takie były zabawy, spory w one lata
Śród cichej wsi litewskiej, kiedy reszta świata
We łzach i krwi tonęła, gdy ów mąż, bóg wojny,
Otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny,
Wprzągnął w swój rydwan orły złote obok srebr-

Od puszczy Libijskich latał do Alpów podniebnych,
Ciskając grom po gromie w Piramidy, w Tabor,
W Marengo, w Ulm, w Austerlitz. Zwycięstwo i za-

Biegły przed nim i za nim. Sława czynów tyłu,
Brzemienne imionami rycerzy, od Nilu
Szła, hucząc, ku północy, aż u Niemna, brzegów
Odbiła się, jak od skał, od Moskwy szeregów,
Które broniły Litwę murami żelaza
Przed wieścią, dla Rosji straszna, jak zaraza.

Przecież nieraz nowina, niby kamień z nieba
Spadała w Litwę; nieraz dziad, żebrzący chleba,
Bez ręki lub bez nogi, przyjąwszy jałmużnę,
Stanął i oczy wkoło obracał ostrożnie:
Gdy nie widział, że dworze rosyjskich żołnierzy,
Ani jarmułek, ani czerwonych kołnierzy,
Wtenczas, kim był, wyznawał: był legionistą,
Przynosił kości stare na ziemię ojczystą,
Której już bronić nie mógł... jak go wtenczas ca-

Rodzina pańska, jak go czeladka ścisłała,
Zanosząc się od płaczu! On za stołem siadał
I dziwniejsze od baśni historie gadał.
On opowiadał, jako generał Dąbrowski
Z ziemi włoskiej stara się przyciągnąć do Polski,
Jak on rodaków zbiera na lombardzkim polu,
Jak Kniaziewicz rozkazy daje z Kapitolu
I, zwycięzca, wydatych potomkom Cezarów
Rzucił w oczy Francuzów sto krwawych sztanda-

Jak Jabłonowski zabiegł, aż kędy pieprz rośnie,
Gdzie się cukier wytapia i gdzie w wiecnej wiośnie
Pachnące kwitną lasy; z legią Dunaju
Tam wódz murzyny gromi, a wdycha do kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 32)

J. ZIOŁKOWSKA

— Widziałeś Grechten? — zagadnął pan Emeryk po przywitaniu.
Karol skinął głową.
— Pognewialiście się może?
— Jeszcze nie, ale możliwe, że do tego dojdzie.
Po krótkiej pogawędce, Karol jął nastawać na oznaczenie terminu ślubu.
— Nie teraz — radził Kluk — Gertruda jest zdenerwowana.

— Ale pana Hersterfa trudno było przekonać. Gdy powróciła Gertruda musiał więc ojciec napomknąć o życzeniu narzeczonego. Gertruda rzuciła się, jak oparzona.
— Zwalniam pana Karola z jego słowa — powiedziała ze złością.

— Gertrudo... — jęknął ojciec.
— Gretchen — szepnął Karol — przyjdź jutro. Dzisiaj, jak widzisz, jesteś nie w humorze.
— Niema pogo pan przychodzić. Powiedziałam przecie.
— I... — wyjąkał Karol — Gre... Gre...
— Gre... Gre... — przedrzędniała Gertruda — naprawdę, że ciępielwości zabraknie słuchać tego osła!

— Powiedziawszy to, wyniosłym wzrokiem spojrzęła na zmieszana postać pana Hersterfa i majestatycznym krokiem opuściła salon.
Karol załamał ręce.

— I co teraz będzie? — wyjąkał.
— Nie tyle załował Gertrudy, co tysięcy pana Kluka.
— Jutro już będzie inna. Nie znasz jej? — starał się pocieszyć niedoświadczony.

— Ile mnie zdrowia zawsze kosztuje — jęczał nieszczęśliwy naręczony — myślę, że mnie apopleksja kiedyś zabije!

— Nie trzeba się przejmować.
— Ja zalu do niej nie mam, że mnie tam czasem kiedyś ostem nazwie, ale dawniej ona to jakos inaczej mówiła...
... patrzyła przyjaźnie naprawdę, jak na osła... teraz... nie...

Kluk mimowoli uśmiechnął się.
— Teraz — mówił Karol dalej — patrzy na mnie, jak na człowieka, który jej stoi na przeszkodzie i powinien ustąpić drugiemu.

— Zdaje ci się tylko tak.
— Nie. Ja wiem, że tak jest. Wiem napewno!
— Nie trzeba się martwić — pocieszał Kluk. — Pójdę do niej. Umieję jej czasem do rozsądku przemówić.

Hersterf poeznął się, a Kluk uład się do córki. Zastal ją przechadzającą się tam i zpowrotem po pokoju.
— Chodź tu, córko — powiedział, siadając na krześle i przysuwając drugie dla córki — siadaj, muszę z tobą pomówić.

Gertruda podeszła ku ojcu, ale nie usiadła.
— O czym chcesz mówić ze mną? — zapytała.
— Siadaj.

Zmarszczyła brwi.



— Nie mam w tej chwili usposobienia do długiej gawędy.
— Widzę to, a jednak, Gertrudo, trzeba nerwy trzymać na wodzy.

— Dość mam tego wszystkiego!
— Nie widzę powodu tak denerwować się i zatrwać życia...

— Komu?
— Sobie i Karolowi.
— Otóż właśnie, więc dlatego z nim zerwałam.
— Lubię, jak mówisz rozsądnie.

Twarz Gertrudy oblała się szkarłatem.
— Nie cierpię go — zawolała — jest wstrętną rupachą!
— Gretchen, co tobie się stało? — zapytał Kluk przestraszony.

Gertruda stała przed nim wyprostowana.
— Nagle ojciec schwył się za głowę.
— Moja to wina — zajączał — moja... Ty kochasz Miłszewskiego!...

— Nie. Mówiałam ci już niejedną raz, ale... on musi być u mych stóp! Musi! Tego przecie i ty chcesz, poto kazałeś mi grać komedie, poto tyle pracy, tyle trudu... i, jeśli tej dzwiczyny nie odstanie wszystko przedpado!

— Wszystkiego przedpado... — głucho powtórzył Kluk.
— Co mówisz — zawołała Gertruda — dlaczego przepadało?

— Bo już nie nadajesz się do żadnej roboty, bo ty nie panujesz nad sobą, bo on tobą rządzi!
Rozpaczone słowa ojca Gertrudę zastanowiły.

— Nie — rzekła wreszcie — niema on mocy nademną, nie. Nie, bo dziś mogłabym mu znów podać herbaty z...
— Gertrudo! — przerwał jej Kluk groźnie — Gertrudo!

— Co? Boisz się? A przecie to ja się bałam wówczas. Pamiętam, że tak mi ręce drżały, że omalota nie wywróciła szklanki... teraz mi ręce nie zdrzą, teraz mogę go...
— Gertrudo!

— Nie chcesz o tem mówić? Czemu? Przecie to takie przyjemne, gdy się widzi, że człowiek, który przed chwilą śmiał się — na rękach ci leży... ty go cwoisz, śmierci wydzierasz, a on ci potem dziękuje, ręce twoje całuje i aniołem nazywa...
Zasmiała się głośno i śmiała się, śmiała, aż stary Kluk, przestraszony schwył ją za rękę, wołając rozpacznie:

— Gertrudo!... Gertrudo!...

A ona śmiała się, śmiała, aż lzy jej po twarzy płynąć zaczęły. Kluk stracił głowę.

— Hanno! Antosiu! Hanno! — wołał — prędzej — ratujcie fraulein...
Wbiegła wystraszona służba.

— Co się stało? — spytała Hanna.
— A widząc śmiejącą się Gertrudę szepnęła:
— To ją Pan Bóg pokarał.

— Ale wzięwszy szklankę wody, stojącą na stoliku, podeszła ku śmiejącej się wóź Gertrudzie i, bryznawszy jej w twarz, powiedziała surowo:
— Ta przestańcie się raz śmiać, bo mi się zdaje, że dem djabła przyszła święconą wodą kropić!

Wtem uchylili się drzwi i stanął w nich Hans. Kluk skinął na niego, by wszedł, ale Gertruda spostrzegła go. W jednej chwili przestała się śmiać i, podbiegłszy ku słuzaczemu, zapytała gorączkowo:

— No i co? dowiedziałeś się? znalazłeś? gdzie jest?
Hans przez chwilę milczał, jakby szukał słów, wreszcie potrząsnął przecząco głową i rzekł ponuro:
— Nein, fraulein, nawet na ślad zaden nie trafilem!...

ROZDZIAŁ XXIII

Był chmurny, dżdżysty dzień. Z nieba spływały drobne kropki dżdżu na dachy, osłizgię chodniki, na przechodniów, otulonych w płaszcze, siekły lica, szczyły się za kolnierze i drobne kropelkami drżały w powietrzu, nim znalazły jakiś punkt oparcia. W taki to właśnie dzień, Halszka miała wyruszyć z Gdańska. Ciepło odziana przez dobrą Mateuszową pod opieką jej męża udala się do Grzeli, który obiecał zawieźć ją na Hel. Powitała ją Grzelowa, oznajmiając, że Antek, jej syn, od godziny czeka na nią, by odprowadzić do ojca, do portu.

— To chodźmy — rzekła Halszka.
— Sławetkówna uprzejmie skinęła głową Grzelowej, serdecznie poeznąła Mateusza, dziękując mu za gościnę i odeszła w towarzystwie kilkunastoletniego chłopca. Owionęło ją wilgotne powietrze. Drobne kropki mrozącego deszczu, siekły jej twarz. Halszka szczerzej otuliła się w chustkę, ofiarowaną jej przez Mateuszową.

— Daleko stąd? — zapytała chłopca.
— Dobry będzie kawał.

Skreślił w boczną ulicę. Naprzeciw szedł jakiś tęgi mężczyzna. Halszka rzuciła na niego okiem. Wydał się jej do kogoś podobny. Gdzieś go kiedy widziała. — Ale gdzie? przypomnieć nie mogła. I on snąc w niej poznawal znajoma, bo mijając ją przypatrywał się jej bacznie.

Wtem odezwał się:
— Zaczekajcie pani! Czy ja was czasem nie w Podgórzu widziałem?

Halszka przystanąła.
— Tak, nie myślę się — rzekł mężczyzna, zbliżając się ku niej — Sławetkówna jesteście. Nie poznajecie mnie?

— Ach, Jakub — odparła Halszka.
— Przyjacieł Piotra — dodał ten, z dziwnym uśmiechem — radbym z wami pogadać. Mam nowe wiadomości.

— Mówcie, bo nie mam wiele czasu...
Jakub z ukosa spojrzął na Antka.

— Jakby nie ten chłopiec — mruknął.
— O czym chcecie mówić?
— O poruczniku.
Halszce serce drgnęło.

— Możecie mówić — powiedziała.

CIAĞ DALSZY NASTAPI.

RUA JOSÉ LOUREIRO, 549 — TEL. 900

RUA JOSÉ LOUREIRO, 549 — TEL. 900

Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, Caixa Postal, 1463 - CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2 951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26 729.

Otrzymałmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Skorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemi w Mato Grosso.

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interlorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ZELAK
Załatwiają: Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria),
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacareizinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICINI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Dr. Muricy, 498 i Juruá 200.
Przyjmuje co dzień od 9 — 12 a we wtorek i czwartki od 2 — 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Casa da Borracha STIER & STIER

Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 — 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

SALITRE DO CHILE

Sr. CAFEICULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZALS. Aplicado parceladamente, a partir de agosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou 5 weses, com interwalo de 40 a 50 dias, RESULTA ESPETACULARNIE O CAFEIRO. Quanto mais pauperrimo for o cafeiro, tanto maior sera o resultado.



AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:
Av. Capanema, 158/191
Caixa Postal, 332 e 1359
FONES: 276-4932
GRAMA: BOUTIN.
CURITIBA



55 ANOS 1897-1952 PARANÁ

FILIAL:
Av. Paraná s/n (colado para Ibirapó)
Caixa Postal, 18
FONE: 1.048
GRAMA: BOUTIN.
LONDRIINA

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

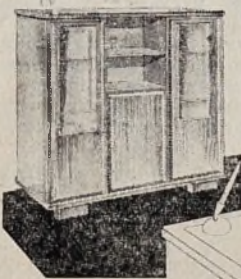
DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyclinic Medical School and Hospital.
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolec, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Muricy 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenco — Curitiba.

Das Fabricas CIMO para o conforto do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ
DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julla da Costa, 368 Curitiba - Telefon 4376

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

METASYSTOX "BAYER"
A bomba atômica para os insetos. - Albano Boutin & Cia. Ltda. - fone 4932



DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulicza 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robotą gwarantowaną i szybką. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591
(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA — PARANÁ

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych, zylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

DR. POLAN DUSZCZAK

LEKARZ
CHOROBY USZU, NOSA I GARDŁA
Specjalizowany w Campinas — São Paulo
Przyjmuje od 1-ej do 4-ej.
Konsultorium: RUA DR. MURICI 970, sala 33 - 3.º and.
Rezydencja: Rua Estados Unidos 747 — Bacacheri

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 259 — CURITIBA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcze damskie amerykańskie.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

COMERCIO E INDUSTRIA

ESTAMPARIA AMERICANA

MARJAN JEZIERSKI
Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SAO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armatinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki. Bluzy dla pań, i tp.
ARTYKULY Z DESENAMI WŁASNOGO WYROBU
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietlowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWISIE PO POLSKU

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Balony nad Polską zrzucają rewelacje o reżimie

Milion egzemplarzy broszury Światły

MONACHIUM. 13.2. — Amerykańska ofensywa balonowa na kraje za żelazną kurtyną rozszerzona dziś została na Polskę, gdy wypuszczono z Bawarii balony mające zrzucić w Polsce egzemplarze broszury napisanej przez Józefa Światły.

40-stronicowa książeczka Światły wydrukowana została w nakładzie przeszło miliona egzemplarzy. Zawiera ona rewelacje na temat tajemnic reżimu, a zwłaszcza aparatu bezpieczeństwa, które najpierw nadane zostały przez Radio Wolnej Europy. Radiostacja w swoich audycjach zwraca obecnie uwagę na akcje balonową.

Nowego typu balony o średnicy 10 stóp, sporządzone z plastiku, zostały użyte w akcji na Polskę.

Od kwietnia ub. roku Komitet Wolnej Europy organizował wysłanie balonów nad Czechosłowację i Węgry. Do tej pory ponad 130 milionów różnych ulotek i wydawnictw, zostało zrzucanych przy pomocy balonów.

Operacje te zakrojone były na wielką skalę. Wymagały one budowy kwatery dla personelu na pograniczu zachodnio-niemieckim, wyszkolenia specjalnego personelu technicznego, zorganizowania stacji meteorologicznych i t. d. Duży wysiłek włożono w ulepszenie specjalnego aparatu, wypuszczającego ulotki i materiały propagandowe w określonym miejscu. Dla wypełnienia setek tysięcy balonów, używanych w tych operacjach, Komitet Wolnej Europy wykupił

cały rozporządzalny zapas wodoru w Niemczech zachodnich, oraz importował dalsze ilości wodoru z Francji i z Włoch.

W Czechosłowacji i na Węgrzech zrzucane są egzemplarze dwutygodnika pt. "Wolna Europa", który drukowany jest w nakładzie 2 mil. egzemplarzy. Pismo ma format książki i liczy 8 stron.

Zarówno rządy Czechosłowacji jak i Węgry wyśtosowały protesty do rządu Stanów Zjednoczonych przeciw kampanii balonowej. W odpowiedzi na notę rządu węgierskiego, Waszyngton wyraził nadzieję, że "nadejdzie dzień, kiedy balony nie be-

da potrzebne jako sposób swobodnego komunikowania się jednego kraju z innymi narodami". Gdy rząd węgierski usunie istniejące bariery, przyjaciele narodu węgierskiego "nie będą musieli uciekać się do niezwykłych metod tego rodzaju".

Niewątpliwie reżim również wystosuje protest przeciwko zrzucaniu broszury z rewelacjami Światły, które już i tak dały się poważnie we znaki Bierutowi i towarzyszą, przyczyniając się walcnie do zlikwidowania Radkiewicza.

NEANTINA "BAYER"
(antigo Uspulun) - Desln-
feccão de sementes
Albano Boutin & Cia.
Ltda. - fone 4932

"O SKUTECZNYM RAD SPOSOBIE"

TAKIE TO ULOTKI LEĄ BALONIKAMI DO POLSKI KU PRZESTRODZE DZISIEJSZYM TAM OPORTUNISTOM.

Jeżeli jesteś funkcjonariuszem UB. albo aktywistą, przeczytaj uważnie te słowa:

Być może, znalazł od dawna niektóre nazwiska i fakty ujawnione przez Józefa Światły. Do dziś byłeś przekonany, że pozostaną one na zawsze tajemnicą partii i bezpigi. Rozumiesz teraz, że byłeś w błędzie. Fakty te bowiem stały się dziś publiczną tajemnicą i wstrząsnęły całym cywilizowanym światem. Znalazły się one na ustach każdego Polaka w Kraju.

Pamiętaj, że może nadejść chwila, kiedy Twoje nazwisko i Twoje uczynki zostaną zdemaskowane w podobny sposób.

Bezpośrednio lub pośrednio jesteś dziś partnerem i współnikiem w zbrodniach popełnianych codziennie

na polskim społeczeństwie i na klasie robotniczej. W imię czego? Czyim interesem służysz? Jaki los czeka Cię u kresu Twej kariery?

Zastanów się, czy masz jakiegokolwiek możliwości uwolnienia się od zmyru Twego obecnego życia.

Jutro może Ci się trafić taka sama okazja zerwania z reżimem okupacyjnym, jak ta, którą wykorzystał Światły. Jutro możesz znaleźć okazję połączenia się z siłami wolnego świata.

Dziś jednak masz już niezliczone możliwości, aby pomóc własnemu społeczeństwu i ułatwić mu życie zamiast pracować przeciwko niemu i wbrew jego interesom. Ty sam znasz najlepiej środki i sposoby.

Pamiętaj, że jeżeli nadal służysz będziesz ciemnieć, tak jak zciemniał dotąd - nadejdzie taki dzień w którym albo i Ty skoleiś padniesz jego ofiarą, albo też spotka Cię zasłużona kara z rąk własnego społeczeństwa.



NR. 9 Kurytyba, 2-go marca 1955 r. ROK XXX

CZERWONE PIEKŁO

Nie wielu ludzi na Zachodzie w pełni zdaje sobie sprawę z zimnego i brutalnego okrucieństwa systemu bolszewickiego, który nie zna żadnej litości dla przeciwników i jest pozbawiony wszelkich ludzkich uczuć. Komisja Dochodzeń Kongresu, pod kierownictwem kongresmana Madden'a, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że władze sowieckie wydały nakaz rzezi 11 tysięcy oficerów polskich, wziętych do niewoli we wrześniu 1939. Ponad

10 milionów ludzi w Rosji Sowieckiej przeżywa w obozach pracy przymusowej i koncentracyjnych. Czystki i rozstrzelanie ludzi, najlżej nawet podejrzanych, są codziennym zjawiskiem. Wiadomo dobrze, że gdy pewnego razu zapytano Stalina, czy to prawda, że 100.000 ludzi straciło życie przy kopaniu Kanału Północnego, odpowiedział on: "...nie więcej niż 100.000" — i dodał z uśmiechem: "Kanał będzie trwał wiecznie, a ci ludzie byliby i

tak umarli..." Taka jest mentalność czerwonych władców.

Niczym nie różni się sytuacja, panująca w innych krajach pozostających pod panowaniem komunistów. Tak samo i w Chinach Czerwonych. Komuniści chińscy chętnie się tym, że w ciągu kilku lat ich rządów potrafiliby zniszczyć — t. j. zamordować — więcej "zbrodniarzy politycznych" — "wrogów Republiki Ludowej", niż to zrobili Sowiety w ciągu 37 lat. Ilość zamordowanych i wyniszczonych ludzi w Chinach komunistycznych jest podawana jako ponad 15 milionów.

O fakcie tym trzeba zawsze pamiętać, gdy się słyszy o stałych wysiłkach ułożenia przyjaznych stosunków między demokracjami zachodnimi i bezlitosnym systemem totalitarnym. Tam, gdzie uważa on za właściwe i odpowiednie, może sobie pozwolić na gesty pojednawcze; ale poza tym zawsze jest to ten sam, niezmienny, barbarzyński system, oparty na gwałcie, przerażającym terrorem i masowym wytepianiu.

Dr. Karol Ripa

Jezyk rosyjski w szkołach

(FEP) - Czasopismo "Jezyk Rosyjski", organ ministerstwa Oświaty, w numerze za listopad-grudzień 1954 r., omawia m.in. nauczanie języka rosyjskiego w szkołach polskich od chwili wkroczenia komunistów do Polski.

Już w dniu 1 września 1944 r. ukazał się okólnik kierownika resortu oświaty o wprowadzeniu w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym nauki języka rosyjskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego. Jako przedmiot obowiązkowy wprowadzono ten jezyk zarządzeniem ministra oświaty z dnia 12 czerwca 1945 r. W klasach I i II gimnazjum wprowadzono wówczas naukę języków obcych. Uczniowie mieli prawo wyboru jednego języka spośród czterech, a mianowicie: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Oprócz tego mogli się zdecydować na naukę łaciny zamiast języka nowożytnego. W klasie IV gimnazjum uczniowie musieli wybrać drugi jezyk obcy. Nauka pierwszego trwała 7 lat, a drugiego — 4 lata.

Jak dotąd jednak "ogół nauczycieli języka rosyjskiego nie osiągnął jeszcze należytego poziomu naukowego", a nawet zdarzają się często instruktorzy, którzy sami do brze tym jezykiem nie mówią. Reżim komunistyczny w Polsce, pragnąc jak najszybciej wprowadzić jezyk rosyjski do wszystkich szkół, decyduje się raczej na obniżenie poziomu jego nauki, niż na opóźnienie wprowadzenia tego przedmiotu do danej szkoły.

SO WIECKI SFINKS

(Dokończenie z 1-ej strony)

Sowieckie obuwie, ubrania, talerze, zegarki, łyżki, ołówki i t. p., któreśmy oglądali do r. 1945 odznaczały się niezwykłym prymitywizmem, niechlujnością wykonania, słowem były okrutną tandetą!

Nawet tej obrzydliwej tandety obecnie rząd sowiecki nie będzie produkować. Sekretarz partii Chruszczow w mowie swej oświadczył, że rząd zamiast rozwoju lekkiego, zwróci się do rozbudowy przemysłu ciężkiego; zapowiedział jeszcze jedną pięciolatkę i zakonczył znaną cyniczną obietnicą, że po latach pięciu czy sześciu dobrobyt zapanuje w Związku Radzieckim.

Nasze przewidywania z przed dwóch lat spełniły się: następcy Stalina poszli tą samą drogą, oszułując swe narody. Szumnie zapowiedziana produkcja dóbr przemysłu lekkiego okazała się jeszcze jednym bezwstydnym kłamstwem!!!

Nadal obywateli sowieccy chodzą będą w kaloszach, walonkach, czunach, ubierając się będą w watowane portki i futajki, jeść będą szczy z blaszanych obskurnych misek, drewnianymi własnego przemysłu łyżkami. Za caloroczna rzetelną pracę w kolchozach czy fabrykach będą otrzymywać jako premie "majki" (bawelniane koszulki trykotowe), lub spodnie, również trykotowe, bawelniane!

Chruszczow w swej mowie przyznał, iż zbiory na Ukrainie w 1954 r. były o 1/4 niższe; jako przyczynę podał złe warunki klimatyczne. My zaś widzieliśmy przed wojną w roku 1940 we wszystkich miejscowościach na żywny ogień Ukrainie obrzymie okoni ludzi czekających od wczesnego ranka na bochenek chleba. Zboże zaś leżało na kupach nawet trzymetrowej grubości, pod dachem opartym jeno na słupach; to nie, że zaciniał deszcz i zboże rosło — czy gnilo — silosów nie było!

Przyznał również, iż bydła jest obecnie mniej, niż w 1928 roku. Nic nowego nie powiedział, bo i przed drugą wojną światową na wystawach sowieckich sklepów było dość kielbas, szynki, salcesonów — ale z drzewa!

Ow nowy bóg komunistyczny, sekretarz partii zapomnia, iż botanicezm jest przyczyną ubóstwa i okrutnej nędzy imperium komunistycznego.

PRZEOBRAŻENIA LARW

W naturze gady, płazy, owady, przechodzą przez pewne przeobrażenia czyli stadia rozwoju, nim dojdą do ostatecznej formy. Również i obywateli imperium komunistycznego prowadzący vegetację płazów ulegają przeobrażeniom, nim dojdą do ostatecznego stadium rozwoju.

Nie chodzi nam tu o obserwację całego społeczeństwa, lecz o kilka jednostek najwybitniejszych, członków Politbura.

Na czoło sowieckiego społeczeństwa wysunęły się osta-

tnio trzy postacie: Chruszczow, Bulganin i Żukow. Kto oni?

Jest rzeczą wielce chwalebna, jeśli jednostki z t. zw. niższymi społecznymi dochodzą po latach do znaczenia, po-

ważania, zaszczytów, dostojności; tak zawsze działo się w państwach kapitalistycznych. Z domów ubogich pochodzili dygnitarze kościelni, artyści, poeci, pisarze, prezydenci państw i t. d. dzięki osobistym zdolnościom. Inaczej jest w Imperium komunistycznym. Tam również dochodzi się z niższymi społecznymi do najwyższych godności, lecz drogą inną: kłamstwa, podłości, ulegalizowanych mordów.

Chruszczow, syn górnika, człowiek niewykształcony, prostak nieokrzesany, wczesnie zaczął swą karierę drogą denuncjacji swych współpracowników. Takim był gorilowcem, iż Stalin wysłał go w 1937 r. na Ukrainę dla przeprowadzenia czystki. Rezultatem deportacji kilku milionów niewinnych do obozów śmierci oraz rozstrzelania tysięcy Fanatyku komunizmu bez drgnienia powiek poświeliłby miliony Istnień, do zrealizowania celów państwowych. W czasie II wojny światowej Stalin mianował go generałem, co nie było wcale trudnym, skoro Wanda Wasilewska była pułkownikiem... Na tym stanowisku Chruszczow przysłużył się swej sowieckiej ojczyźnie: bronił Stalingradu, organizował oddziały partyzantów, a gdy wojska sowieckie szły na przód, w odbitych miejscowościach kulami plutonów egzekucyjnych robił czystki za współpracę Ukraińców z Niemcami. Rozstrzeliwał o stare niewiasty za to, że w ich domach nocowali Niemcy, co było uważane również za

współpracę z wrogiem... Po wojnie Chruszczow, genialny komunistyczny myśliciel, wymyślił agrogrody, czyli miastawie (dosłownie ogrody). Potworek ten, choć poparty terrorem, nie zdał egzaminu życia, skończył wnet, co było dotkliwie krytykowane przez Malenkowa. Ale Chruszczow nie drzemał; dopoty działał w ukryciu, aż dobił do celu: skompromitowany Malenkow ustąpił ze stanowiska premiera. Gdyby sytuacja polityczna była inna, jużby podzielił los Berli. Chruszczow uczynił to w porozumieniu z Bulganinem i Żukowem. Walka przybrała ostry charakter; jeden z nich musi zginąć: Chruszczow lub Malenkow.

Bulganin piastujący ostatnio najwyższy urząd wojskowy, naczelny dowódca sił zbrojnych, bynajmniej nie jest wojskowym, lecz szpiclem nadzorującym wojsko. Już dawno wojsko zrobiłoby koniec z komunistami, gdyby nie śleć polityków, posiadających władzę nieograniczoną. Tu jest wytłumaczenie, dlaczego wojsko po wojnie nie wywołało rewolucji.

Trzecią postacią, którą ostatnie wypadki wysunęły na czoło życia politycznego w Związku Radzieckim jest marszałek Jerzy Konstantynowicz Żukow, syn wieśniaka z pod Moskwy, zawodowy wojskowy, doskonały dowódca, zdobywca Berlina. Człowiek wykształcony, władający trzema językami, zdobył sobie uznanie całego sowieckiego społeczeństwa. Z jego imieniem łączono nadzieję

na zmianę kursu na prawo, jeśli nie wywołanie rewolucji. Stalin wiedząc o tym, usunął wybitnego marszałka w cień, tak iż krążyły pogłoski, iż Żukow został wysłany do łagrów. Pogłoski te okazały się nieprawdziwe, marszałek dcwodził garnizonami to na Kaukazie, to na Uralu, lecz po śmierci Stalina został powołany do Moskwy. Obecnie premier Bulganin oddał mu dowództwo sił zbrojnych, co bynajmniej nie oznacza supremacji wojska nad tajną policją. Liderzy komunistyczni boją się nie tylko jeden drugiego, lecz i wrogów zewnętrznych. Liczą, iż po uzbrojeniu Niemiec Zachodnich wojna w ciągu kilku lat jest nieuchronna, przeto zawczasu wolą zdobyć sobie swoje społeczeństwo, by ich bronilo. Marszałek Żukow, posiadający największy autorytet wojskowy w narodzie sowieckim, jest równocześnie uosobieniem nadziei na zmianę, której sobie wszystkie życzą. Nie ulega wątpliwości, iż Chruszczow wywarł presję na Malenkowa dzięki poparciu Żukowa za obiecane główne dowództwo. Jest znikome prawdopodobieństwo, że Żukow w przyszłości uchwyci władzę i stanie się dyktatorem wojskowym. Stalin sięgający po władzę był w polojęciu o wiele szczęśliwszym, miał spokój nazewnawcz. walczył tylko z własnym społeczeństwem. Jego sukcesorzy będą się zagranicy; oby obawy ich nie okazały się płononymi!

JAN ZBRUCZ